

PRENUMERATA
 w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 półrocznie 2 rb. półrocznie 3 rb.
 kwartalnie 1 rb. kwartalnie 1 rb. 50 k.
 miesięcznie 35 k. miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 w Wilnie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 w Wilnie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

„Dziennik Wileński” 14
 2460 codziennie 30
 Императорск. Академія Наукъ
 г. Петербургъ
 Вас. О. Унив. Набережная,
 д. № 3 кв. 5.
 i wiersz op.
 titu lub
 titu lub
 40 kop.

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

przed treścią do kop.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Szan. Prenumeratorów

o wcześniejsze odnowienie prenumeraty na IV kwartał i o regulowanie należności za czas ubiegły.

Teatr Miejski. TEATR POLSKI. Teatr Miejski.

Dzisiaj w sobotę, dnia 20-go października r. b.
„Kazimierz Wielki i Esterka”
 dramat hist. w 5 akt. St. Kozłowskiego.
 otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dzisiaj, 20-go października, sportowe przedstawienie. — 1-szy debiut znanych „The champion 3000 fr.”. Dzisiaj odbędą się 4 walki: 1) między Dżon-Bonnem i E. Sirgunem; 2) między Maroko-Murzukim i Domi Dżonsem; 3) między Cykloperem Bieńkowskim i E. Zaftem; 4) między Chadży-Chaliwem i Alekssem Abergiem. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA. DYREKCYJA A. SZUMANA. Telefon 364.
 Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-205

Klub pracowników prywatnych instytucji Kredytowych ZOSTAŁ PRZENIESIONY do obszerniejszego lokalu przy ulicy Dominikańskiej № 13, (dom hr. Umiaostowskiej-Milewskiej).
W JADŁODAJNI KLUBU wydają się **OBIADY** od g. 2 do 5 po poł. — Wstęp dla gości w oznaczonych godzinach za rekomendacją członków **BEZPŁATNY.** Kancelarja Klubu. 6-1752-6

Dzisiaj, dn. 20 października, o godz. 8 wiecz., w lokalu szkoły Rysunkowej p. Józefa Montwiłła odbędzie się 1-1883-1

ZEBRANIE Esperantystów i przyjaciół idei języka międzynarodowego.

POLITYKA
„Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi”
 broszura Włodzimierza Dworcaczka wyszła z druku nakładem „Dziennika Wileńskiego”. Cena kop. 30.
 REST DO NABYCIA w handlu księgarskim i w administracji „Dziennika Wileńskiego”. SKŁAD GŁÓWNY w Księgarni Makowskiego w Wilnie i w Mińsku. 15-7

Program Koła polskiego.

Koło polskie w trzeciej Dumie pod względem swego składu i kierownictwa nie ulegnie większej zmianie, znajdzie się jednak w wieloletnich warunkach, to też pytanie, jakie zajmie stanowisko i jak rozumie swoje najbliższe zadania, jest powszechnie zainteresowaniem i nas, ale i w Rosji. P. Dmowski tak w artykułach, świeżo (Zadania polityczne naszego przedstawicielstwa), jak i w wypracowaniu „Riecz”. Kierownicze stanowisko, jakie p. Dmowski zajmował i niewątpliwie zajmie znowu, będzie jego oświadczeniem pierwszoplanowego znaczenia, jakkolwiek z drugiej strony krępuje go ono i do dyplomatycznej powściągliwości zmu-

że „zwycięstwo dażeń polskich jest nieodłącznym warunkiem wejścia Rosji na nową drogę”. I można oczekiwać, że autonomia Królestwa, która wypłynęła w ruchu rosyjskim, jako hasło powierzchowne, jako zasada oderwana, stanie się „głęboką ideą, organicznie związaną z wszelkimi dążeniami do głębszej reformy w państwie”. Coraz więcej Rosjan zdaje sobie sprawę z tego, a rozumiejąc zaczynają, jakiegoś to widzieli z przytoczonych niedawno głosów, i w Europie Zachodniej i w Słowiańszczyźnie.

Po rozwiązaniu drugiej Dumy podjęto w Królestwie myśl nadania Koła charakteru nie przedstawicielstwa, ale „delegacji”. Niejasny ten termin zrozumiano w ten sposób, że Koło odsunie się od udziału w sprawach ogólnopństwowych, ograniczając się do obrony interesów specjalnie polskich. Z obecnych wynurzeń Dmowskiego widać, że myśl tę zarzucono, lub też wyjaśniono inaczej, niż z początku sądzono. Na pytanie współpracownika „Riecz” Dmowski odpowiedział, że nazwa „przedstawicielstwo” zostanie zachowana, a to dlatego, że, jakkolwiek uszczuplone grono nie poczuwa się do obowiązku udziału w sprawach ogólnopństwowych, nie zrzeka się bynajmniej prawa na taki udział.

Będziemy dążyli do tego — powiedział Dmowski — by nasze stanowisko moralne w Dumie było proporcjonalne do tego, co my istotnie przedstawiamy. Nie możemy pogodzić się z tem, by 11 posłów przedstawiało tak znaczną ludność Królestwa i w stosunku do innych stronnictw pierwszym pytaniem będzie, czy uznają one za niezbędne przywrócenie naszym praw”. Wyjaśniając tę myśl Dmowski dodał, że ze stronnictwami, które tego nie uznają, niemożliwe będą żadne stosunki. Jakkolwiek Koło nie ma zamiaru stawiać wniosku o uchwalenie dodatkowych wyborów w Królestwie, ale żądać będzie wyznaczenia do komisji swoich członków w liczbie proporcjonalnej nie do obecnej, ale do normalnej ilości posłów z Królestwa.

Wniosku autonomicznego Koła na razie, jak mówił dalej p. Dmowski, ponawiać nie zamierza, żądania Polaków zostały dostatecznie już wyjaśnione, uchwalenie ich w obecnych warunkach nie jest możliwe, a zresztą na wniesienie samodzielnego wniosku Koło nie jest dostatecznie silnym liczebnie, prosić zaś o podpisy w tej sprawie inne stronnictwa p. Dmowski uważa za niedo- godne.

Co do taktyki, to w drugiej Dumie Koło miało stanowisko bardzo odpowiedzialne, gdyż od jego głosowania zależało rozstrzygnięcie sprawy. „Taka odpowiedzialność — mówił Dmowski — zobowiązywała nas w pewnych wypadkach do kompromisów w Dumie, która potrzebowała takiego, lub innego rozstrzygnięcia sprawy”. W tym ustępie prezes Koła miał widocznie na myśli między innymi głosowanie Koła za kontyngensem, o którym w artykułach swoich pisał, że było najcięższym kompromisem i dodaje, że Koło w żadnym momencie nie miało takiego uznania kade- tów, jak wtedy, kiedy oddało swe głosy za kontyngensem.

W trzeciej Dumie posłowie Królestwa nie będą równoprawnymi członkami i nie zajmą stanowiska odpowiedzialnego. W zasadzie (mówił Dmowski) uznajemy obowiązki względem państwa, w którym mamy wszystkie słuszne i niezbędne prawa.

Dopóki jednak jesteśmy ich pozbawieni, musimy troszkę o potrzeby państwa pozostawić uprzywilejowanym. Tak więc nie będziemy mieli pobudek do polityki kompromisów.

Dla stronnictw rosyjskich Dmowski uznaje potrzebę kompromisów, bo nie wierzy na czas długi, by w Rosji możliwą była zmiana systemu rządowego drogą kataklizmu, drogą jednostronnego napięcia sił. Ale kompromisy takie tylko uważa można za polityczne, które dążą do usunięcia ustroju biurokratycznego, nie zaś do jego przyozdobienia tylko. „Wszelkie stronnictwo rosyjskie, które będzie ozdabiało ustrój biurokratyczny zamiast go usuwać (dodał Dmowski), choćby to byli nawet kadeci, gdyby tak błędnie zrozumieli swe zadanie, będzie dla nas wrogiem. Od ustroju biurokratycznego niczego prócz ucisku oczekiwać nie możemy. Gdyby nasi miejscowi biurokraci nawet zapragnęli... dajmy na to, traktować nas tolerancyjnie, nie potrafimy. Wbrew własnej woli przeszkadzałoby tylko każdej działalności, to ich normalna funkcja”.

Co do poszczególnych stronnictw Dmowski powiedział o październikowcach ogólnie, że nie widać ich jeszcze było przy robocie, gdyż dotąd w Dumie odegrali główną rolę kadeci i lewica, ale dodał, że jak się zdaje, nie dają oni do przebudowy ustroju i, jako centraliści, dokonano tego nie zdołają. Co do kade- tów, „stosunki nasze — mówił prezes Koła — już się ustaliły i nie mamy zamiaru zrywać tradycji drugiej Koła”.

Na pytanie, czy Koło nie wzięło by udziału w wytworzeniu konstytucyjnego centrum, Dmowski odpowiedział sceptycznie i niedowierzająco co do możliwości wytworzenia takiego centrum w trzeciej Dumie. Dodał jeszcze, że „nie jesteśmy skłonni do współpracownictwa nawet z sympatycznymi stronnictwami, gdyż nasze położenie zmusza do takiego stosunku do całej Dumy, niezależnie od stosunków partyjnych. Okazemy jednak poparcie, albo raczej współczucie tym stronnictwom”.

Zarówno w wywiadzie, jak i w artykułach Dmowski wyraża myśl, że Koło będzie musiało przedewszystkiem zająć stanowisko obronne wobec reformatorskich planów rządu, które albo nie będą się wcale liczyły z odrębnością naszą, albo będą uwzględniały ją dla tem większego naszego uposzczenia. Przedstawicielstwo nasze w Dumie przygotowane być musi na walkę niepojętą, bo niewiele powodzenia politycznego obiecującą. Ale, dodaje słusznie p. Dmowski, nie parlament rozstrzyga losy państwa i narodów, poza jego murami „rozgrywa się potężny dramat dziejowy, który w niwecz obraca wszelkie jego zdziwienia, wszelkie jego niewczesne zamiary”.

J. H. S.

Wybory wileńskie.

Wczorajsze wybory, po uchwaleniu na zebraniu przedwyborczym wyborców Polaków z kurji ziemian- skiej i miejskiej kandydat, za któ- remi obowiązano się głosować soli- darnie, o czem dosiłowaliśmy wczoraj, miały już tylko znaczenie formalne. Dla uzupełnienia podanej wczoraj wiadomości dodamy, że na zebraniu przedwyborczym, po wskazaniu kan- dydatów kartkami, dokonano wy-

boru galkami. W głosowaniu brało udział 40 osób (kandydaci nie głosowali), minimalna większość wyniosła przeto 21 głosów. Otrzymał: pp. Święcicki 26 galek i Wańkowicz 21, po nich największą ilość głosów zgromadzili pp. Chełchowski, hr. Puttkamer (obydwaj 18 białych i 22 czarnych). Pp. Chomiński i Jalo- wiecki kandydować nie chcieli.

Wybory wczorajsze odbyły się pod przewodnictwem marszałka hr. Pla- tera, który powołał do prezydium pp.: Borkiewicz, Giezciewicz i Święcickiego, na sekretarza zaś p. Ko- werskiego, Żydzi oświadczyli z góry, że w prezydium udziału nie weźmą. Przystąpiono przedewszystkiem do wyznaczenia kartkami kandydatów z kurji włościańskiej, potem zaś do głosowania galkami. Kartki dały wynik następujący: 23 gł. Klimowicz (w głosowaniu galkami otrzymał 27 b. 47 cz.), 13 Buń (9 b. 65 cz.), 13 Ciunelis (40 b. 34 cz.), 11 Ko- czan (38 b. 35 cz.), 7 Trynkun (27 b. 47 cz.), 3 Kulbacki (33 b. 41 cz.). Wybrany zatem na posta. okazał się Maciej Ciunelis, włościanin ze wsi Kretony pow. świę- ciankiego, który pobierał nauki w szkole miejskiej w Święcianach. Wstąpi on do Koła posłów Polaków z Litwy i Rusi. Po wyborze jego rozległy się wśród włościan głosy niezadowolenia.

Następnie przystąpiono do wy- borów z kurji ziemiankiej. Kartka- mi postawiono kandydaty: pp. H. Święcickiego (48 gł.) i G. Sokolow- skiego (3 gł.), pustych kartek (zy- dowskich) oddano 15, nadto 3 były nieczytelne. Ponieważ p. Sokolow- ski zrzekł się kandydatury, więc balotowano tylko p. Henryka Święcickiego, który dostał 52 galki białe i 8 czarnych. P. poseł Święcicki jest rzeczywistym radcą stanu i właścicielem ziemskim pow. wileńskiego, zamieszkałym w majątku Wiljanowie.

Poczem zarządcono przerwę, po której Żydzi z powodu święta już nie wrócili. Przystąpiono do wyboru posła z I kurji miejskiej. P. Józef Montwiłł dostał 54 kartki, przy głosowaniu zaś galkami 49 bia- łych i 10 czarnych. P. Ochotnicki, z którym podano 2 kartki, o man- dat poselski się nie ubiegał.

Z II kurji miejskiej kartki wskaza- ły kandydatów następujących: ks. Maciejewicza (50), Kosteckiego ze Święcian (2) i nieobecnego Gruzen- berga (2). Wybrany został ks. Stanisław Maciejewicz, który dostał 52 białych i 8 czarn.

Jako kandydów na piąty mandat poselski kartki wskazały pp. Wań- kowicza (43) i Aleksandra Dogiela, robotnika z fabryki Possela w No- wej Wilejce (12). Przy głosowa- niu galkami pierwszy otrzymał 44 białych i 16 czarnych, drugi 28 b. i 32 cz. Wybrany zatem został na posła p. Stanisław Wań- kowicz, ziemianin i inżynier o- kretowy.

Wyborcy z gub. wileńskiej, z inicjatywy p. Adama Bohdanowicza, wysłali do JE. ks. Biskupa wileń- skiego telegram następujący:

„My, przedstawiciele ludności katolickiej gub. wileńskiej, ze- brani dla wyboru posła do trze- ciej Dumy Państwowej, bolejemy nad Twoją nieobecnością i pa- miętni Twoich zasług wśród nas, wyrażamy Ci najgłębszy nasz szacunek i synowskie przywiąza- nie”.

Poświęcenie kościoła w Olkowiczach.

(Od specjalnego delegata).

Olkowicze — miścina na granicy powiatów wilejskiego i borysowskiego, o 7 mil od st. Usza i bez mała tyleż od Krzywicz kolei Siedlec-Botołoję.

Przed 4 laty, za rządów jeszcze ks. biskupa Stefana Zwierowicza, kiedy proboszczem w Olkowiczach był ks. Edward Wojciechowski, dzięki jego inicjatywie a poparciu parafjan powstała myśl zbudowania nowej świątyni; projekt niebawem stał się czynem, wkrótce przystąpiono do zbierania składek i do budowy kościoła.

Plany budowy i kosztorys świątyni sporządził inżynier Wyganowski, w ciągu 4 lat projekt wykonano i oto d. 14 b. m. delegat biskupi, ks. kanonik Antoni Czerniawski, dokonał poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Dzieła budowy dokonał ks. Edward Wojciechowski, przed kilku miesiącami zaledwie przeniesiony do Łuczaja; przybył też i on na uroczystość do swej dawnej parafii.

Na miejscu informowano mnie, że w wielu przyczyn nie można było ściśle budować według planu, wobec tego świątynia pod niektórymi względami nie jest harmonijną, jednak ma swe zalety: jest obszerna, widna i zbudowana fundamentalnie. Najwięcej szpeci całość budowli wieża, zbyt niska i niedolna w rysunku.

Oprócz plebana miejscowego, ks. Albina Jaroszewicza, delegata kapituły i ks. Edwarda Wojciechowskiego, przybyli na uroczystość proboszczowie: z Krzywicz — ks. K. Rybickowski, z Kościemierz — ks. J. Krzywicki i z Budzława — ks. W. Miszkiniś, licznie zjechało też bliźsze i dalsze obywatelstwo i zastępy pobożnych, około 5000 ludzi.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęto Mszą św. w starym kościele, następnie samego aktu poświęcenia dokonał ks. Antoni Czerniawski, potem procesjonalnie przeniesiono Przenajświętszy Sakrament do nowego kościoła i pierwszą w nim sumą odprawił ks. Edward Wojciechowski, który tyle pracy szczerzej i mozolniej włożył w sprawę wzniesienia nowego Domu Bożego. Kazanie okolicznościowe w słowach pięknych i podniosłych wygłosił ks. Ant. Czerniawski. Na chórze przygrywała miejscowa orkiestra mieszana.

Po ceremonii kościelnej grono wędzierzomych parafjan olkowickich wręczyło ks. Edwardowi Wojciechowskiemu krzyż pamiątkowy, w uznaniu jego zasług, położonych dla parafii.

Następnie zebranych gości i duchowieństwo podejmował pleban, ks. Albin Jaroszewicz, obiadem w plebanji, w czasie którego toast na cześć duchowieństwa wznosił szambelan Hipolit Gieczewicz z Wiazynia. Odpowiadał mu ks. Antoni Czerniawski, nie zapominając w swej mowie o tym, którego zapewne każdy miał na myśli, o Pasterzu wyganym.

Zebrani parafianie wysłali dwa telegramy: do ks. biskupa sandomińskiego Stefana Zwierowicza, za którego rządów rozpoczęto budowę i do ks. biskupa Edwarda Roppa. W nowoposwieconej świątyni nabożeństwo będzie odprawiane tymczasem przy głównym ołtarzu; ołtarzy bocznych jeszcze nie ma, jako też i innych urządzeń wewnątrz kościoła, wiele więc jeszcze potrzeba włożyć pracy, zachodu i grosza, nim się to wszystko doprowadzi do porządku... Ks. Al. Jaroszewicz i parafianie nie tracą jednak nadziei, że z pomocą Bożą zaczęta budowa wkrótce doprowadzą do końca.

Władysław Ślizien.

Listy z Mińska.

Jednym z najgłośniejszych skrupułów, o który rozbijają się nieraz najlepsze chęci, jest niedostateczność funduszków we wszystkich instytucjach naszych, powstałych w ostatnich paru latach. Wskutek rozbudzenia się ducha narodowego i poczucia obowiązków obywatelskich, potworzyliśmy stosunkowo mnóstwo stowarzyszeń i zakładów, bardzo użytecznych i pożądaných dla tutejszego społeczeństwa.

Ale potworzyliśmy je przeważnie bez gruntu materialnego, opierając się w większości wypadków li tylko na rozbudzonej ofiarności publicznej.

Ofiarności rzeczywiste była i jest duża. Wobec jednak tysiąca celów, na którełożyć należy i złych na ogół warunków materialnych, w jakich zostajemy, wobec np. tak ciężkiego lata, jak rok obecny dla ziemian, mimowoli rodzi się obawa, co będzie dalej, skąd się zbierać będą tak konieczne fundusze dla rozwoju „Oświaty“, dla budowy brakujących świątyni, dla podtrzymania ochronek, gdzie tyle ubogiej dziatwy naszej znajduje przytułek, dla ożywienia „Ogniska“, „Sokołów“ i wielu, wielu innych stowarzyszeń i zakładów naszych?

Na wszystko trzeba grosza i grosza, a skąd go wziąć, gdy w wielu okolicach brakuje nawet żyta na chleb powszedni. Nieurodzaj dotknął gubernję naszą więcej, niż na razie sądzono. To też w kieszeniach ziemiańskich są wielkie pustki, a odłożenie ziemi wrośnie niemało w roku obecnym. A tymczasem trzeba dać na naukę dziatwie, która jej tak laknie, trzeba wykształcić odpowiednich ku temu przewodników i przewodniczki, trzeba nakarmić, odziać i wychować te bezdomne maleństwa, co się skupiły w ochronkach tutejszych, cudem niemal utrzymywanych przez założycielkę ich, tak zasłużoną społeczeństwu p. Maurycję Czarnocką. Nie można przecieś przerywać rozpoczętego dzieła i unieszczęśliwić tyle istot ludzkich!

Więc, stojący na czele tych instytucji wymyślają rozmaite sposoby i rodzaje, byleby tylko zasilać swe puste przeważnie kasy.

I tak „Oświata“ mińska urzędu obecnie cały szereg odczytów, koncertów i t. p.

Między innymi mamy w perspektywie odczyt p. Wojciecha Szukiewicza o Krakowie i jego zabytkach. Dalej, w dniu rocznicy listopadowej usłyszymy rzecz o Mickiewiczu, wypowiedzianą przez p. Lednickiego.

Niezależnie zaś od tych i innych odczytów, mających na celu przysporzenie „Oświacie“ naszej tak potrzebnego jej grosza, układa się jeszcze cała lista odczytów kształcąco-popularnych z ceną wejścia bacznie niską, bo po 5 kop. od osoby.

Szereg tych odczytów rozpocznie p. Dworzaczek i będzie mówił o elektryczności; potem z dziedziny przyrodznawstwa będzie miał odczyt p. Żaba, dalej p. Niedban i t. d.

Na rzecz znów Ochronek, po niedoszłym projekcie urzędzenia „Kabaretu“ sportowo-artystycznego, ma się zorganizować inna podobna zabawa, rodzaj Bazaru, gdzie też sprzedawane będą ładne wyroby z nici i słomy, dokonywane przez chłopców z ochronek pod kierunkiem wykwalifikowanych ochroniarzy z Królestwa.

Wszystkie te jednak dochody z zabaw, odczytów i t. p., być może, zasila nieco nasze wyżej wspomniane instytucje, ale nie usuną troski o „jutro“. Najlepszym byłoby tu lekarstwem utworzenie chociażby funduszków żelaznych, ku czemu przyczyniłyby się mogli ludzie zamożni, a nie obciążeni obowiązkami rodzinnymi. Wśród nas znalazłaby się ich pewna garstka. Gdyby tylko chcieli imię swe przekazać w ten sposób potomności! Byłaby to wielka zasługa i korzyść dla społeczeństwa.

Wspominamy niedawno w „Dzienniku“ miesięcznik miński o treści religijnej p. t. „Straż Imienia Maryi“, ściągając na siebie ogromne niezadowolone zamożniejszego ogółu tutejszego artykułem w ostatnim numerze, gdzie w sposób rzeczywiste niezbyt „parlamentarny“ napadł na mińskie społeczeństwo polskie, oskarżając je, iż wydaje i rozrzuca setki dla przyjemności i próżności, zaś nie wspiera dostatecznie zakładów dobroczynnych, nie dba o ochronek, świątynie itp. Jest to zarzut w znacznej części niesprawiedliwy, oburzyl zaś głównie swą szorstką i niewłaściwą formą.

Nemo.

Trzęsienie ziemi w Kalabrii.

Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło w zeszłym tygodniu Kalabrię (południowo-wschodni koniec Włoch), przypomina rozmiarami swymi i strasznością wprost skutkami podobną katastrofę, wywołaną w r. 1905.

Rozmiary katastrofy są rzeczywiste olbrzymie. Nawiedziła ona całą Kalabrię, obracając w gruzy nawet większe miasta, jak Ferruzano i Biancaleone, dalej szereg miasteczek mniejszych i wsi. Są miejscowości, na których literalnie nie pozostał kamień na kamieniu, niema prawie miejscowości, z nawiedzonych trzę-

sieniem ziemi, gdzie nie było ofiar w ludziach, zabitych lub ciężko rannych.

Wystarczy spojrzeć na poniższy spis tych miejsc, aby nabrać świadomości o ogromie nieszczęścia. Więc padły ofiarą katastrofy: Reggio di Calabria, Ferruzano, Biancaleone, Gallina, Condofuri, Oppido, Caraffa, San Luca, San Lorenzo, San Ferdinando di Rosarno, Cataforio, San Agata, Bova, Staiki, Cosoleto, Bruzzano, Bianco-novo, San Legero, Melito, Cantasaro, Troppeo, Kap Spartivento, Soardo, San Ilario, Scido. Silnie dala się odczuć trzęsienie ziemi w Tiriolo, Catania, Meno i Messynie.

Największe szkody i największe ofiary w ludziach pociągnęła za sobą katastrofa w Ferruzano i Biancaleone. Ferruzano jest doszczętnie zburzone, podczas gdy w Biancaleone nieliczne pozostałe domy bliższe są zawaleniu się.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Ferruzano, było siódmego stopnia i trwało 18 sekund. W przeciągu tego czasu nie stał się ani jeden dom. Katastrofę powiększyły jeszcze ciemności nocy, które uniemożliwiły mieszkańcom ratowanie życia i ulewny deszcz. W chwilę bowiem po trzęsieniu ziemi okazała się nad miasteczkiem chmura. Strumienie wody otoczyły miasto, podmulając mury i powiększając jeszcze rozmiary katastrofy.

Pierwszą pomoc przybyła o godzinie 3 rano, a więc prawie w 6 godzin po katastrofie. Składała się z kilku karabinierów i strażników skarbowych. Garstka ta jednak była wprost bezradna wobec rozmiarów tej żywiołowej klęski. Dopiero o 10 przed południem z oddalonego o 41 kilometrów Reggio di Calabria przybyła kompania wojska, która po 7-godzinym forsownym marszu, wzięła się natychmiast do ratowania tego, co uratować było można. Wkrótce potem przybyła druga kompania wojska. Niestety, nie na wiele pomoc ta się przysłała. Z pod gruzów wydobyto tylko jednego żyjącego człowieka. Zato tem większą jest liczba zabitych. Początkowo oceniano liczbę zabitych w samem Ferruzano na 400, później sze depesze donoszą już o 500. Żołnierze dokonują istic bohaterских wysiłków.

Jedki dodamy do tego liczbę zabitych w innych miejscowościach i niezliczone rzesze rannych, cyfra ofiar katastrofy dojdzie kilku tysięcy.

Położenie jest wprost rozpaczliwe. Ludność bez dachu nad głową, tuli się po okolicy, zagraża jej głód, brak bowiem chleba i jakiegokolwiek innych środków żywności. Nawet namiotów nie można było dostarczyć, najbliższe bowiem Reggio di Calabria ma tylko nieliczną załogę.

Rząd włoski pospieszył wprawdzie z natchmiastową pomocą, zewsząd sypią się ofiary na rzecz nawiedzonych klęską mieszkańców Kalabrii, ale wobec ogromu katastrofy, pomoc wszelka jest wprost znikomo małą.

W celu niesienia pomocy rannym i grzebania trupów, zorganizowano naprzec oddziały sanitarne, nadto wysłano na miejsce katastrofy wojskowe oddziały sanitarne, „Czerwony Krzyż“ z Messyny wysłał zaś do Ferruzano lekarzy, lekarstwa, łóżka polowe i namioty.

Ilu ludzi zginęło dotychczas jeszcze nie wiadomo, oddziały ratunkowe wydobywają zwłoki z pod gruzów, wiele trupów leży nieopochowanych, a psy je pożerają. Wstrząsienia ziemi powtarzają się dotychczas, skutkiem tego zapada się i to, co po pierwszym trzęsieniu ocalało; jedno z ostatnich wstrząśnień sprawiło, że w skalistym gruncie obwaru, na którym stało Ferruzano, utworzyła się długa szczelina. Szerzą te wypadki wśród ludności śmiertelną panikę; kiedy podczas rozdawania chleba między zbiorów z. m. Brancalione nastąpiło jedno z gwałtowniejszych wstrząśnień, wszyscy uciekli w strachu panicznym, zostawiając chleb. Nęcza wszędzie przerażająca: mieszkańcy po dni kilka nie mają nic w ustach, pomimo akcji ratunkowej. Pochodzi to stąd, że dostęp do miejscowości klęski jest bardzo utrudniony. Morze było stale tak wzburzone, że pancernik „Umberto“, wiozący do Biancaleone środki żywności i namioty, przez dni kilka nie mógł podpląć do lądu. Nadto ulewne deszcze utrudniają niesłychanie akcję ratunkową.

„Corriere della Sera“ opisuje kilka wypadków cudownego niemal ocalenia. Między innymi, żołnierze, apratający gruzy w Ferruzano, wydobyli z pod nich zabitego mężczyznę, następnie dwie zabite również kobiety, a wreszcie, z pod zwłok tych kobiet młoda dziewczynę, która nie tylko żyła, ale nawet nie poniosła żadnego szwanku!

Trzęsienie ziemi w Kalabrii nie ma nie wspólnego z tem, które nawiedziło nieco wcześniej Kaukaz. Kalabrija jest pod względem seismicznym krajem jeszcze nie ukształtowanym i podlegającym różnorodnym przesunięciom. Leży ona na linii na której zderzają się najgłębiej przesuwania i stąd pochodzą trzęsienia ziemi i nieszczęśliwe wypadki.

Z powodu defraudacji w Zarządzie miejskim.

Defraudacja, wykryta w Zarządzie miejskim, daje pouczające wskazówki gdzie są słabe strony Zarządu miejskiego. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że wydział finansowy przez lat dwadzieścia siedem nie miał ani razu za naczelnika fachowca-buchaltera. Dopiero obecny członek Zarządu, zawiadujący wydziałem finansowym, jest buchalterem z zawodu. Można wyobrazić komiczne położenie członka zawiadującego kasą i buchalterja, który nic a nic nie rozumie arkanów buchalteryjnych i którego filut buchalter opkiwa na każdym kroku. Dopiero teraz buchalterja Zarządu poczuła, że ma do czynienia nie z papierową figurą. Skutek natychmiastowy.

Powtórze—co to za śmieszne „rewizyjne“ komisje odbywają rewizje

rachunkowości Zarządu. Przychodzi wieczorem kilku panów do kancelarii Zarządu między 8 a 9 godz., z których każdy gdzieś spieszy. Są w tej komisji adwokaci, lekarze, inżynierowie, a po większej części zwyczajni kamienicznicy, nie posiadający żadnego fachu. Żaden z nich pojęcia niema o buchalterji, patrzy na księgi kasowe, jako na zagadkę tajemniczą i bez pomocy buchaltera nie wiedziałby nawet, jak tego sfinksa otwierać. Buchalter, kryjąc poślizgi uśmiechek pod wąsem, wodzi swoich „rewizorów“ po kartach ksiąg jak mu się podoba, a ci silą się robić miny, że coś niecoś rozumieją.

Tak było przez lat niemal trzydzieści i wszystkie protokoły komisji rewizyjnych świadczą stale, że rachunkowość i kasa w porządku i tylko od czasu do czasu, dla pokazania, że rzecz jednak rozumieją, czynią skromne uwagi, że należałoby tę rubrykę ująć, a inną dodać. Gdy weszło przed trzema laty do Rady dużo bankowych fachowców, rewizje nabrały innego znaczenia, ale też nowej formacji komisja rewizyjna odrzucał spozrzęga, że dyktancka robota w paru wieczornych godzinach do niczego nie doprowadzi, chociażby wzięli się do rewizji najwytrawniejsi buchalterowie.

Pozostał więc projekt, aby wytworzyć w Zarządzie stały organ rewizyjny, któryby odegrał w kancelarii rolę, jaką ma dla rządowych instytucji Izba obrachunkowa. Z pomiędzy kilkudziesięciu członków komisji rewizyjnej miał być wybrany jeden, posiadający w zupełności znajomość rachunkowości, który obowiązkowo powinien codziennie pracować w kancelarii, na równi ze wszystkimi urzędnikami. Musi on być nietylko zrównany w prerogatywach z członkami Zarządu, ale nawet mieć nad nimi przewagę, posiadając prawo w każdej chwili wkraczać w procedurę danego wydziału, zaglądać do robót, pociągać do tłumaczeń i członka Zarządu i referenta danego wydziału. Taki rewizor miał pobierać pensję równą z członkami Zarządu i miał mieć do pomocy w robocie czysto mechanicznej rachowania i pisania dwóch rachmistrzów. Zaś dla prac ogólnych, potrzebujących niejako dyrektywy kierunku, miała się zgrupować perjodycznie raz na tydzień cała komisja w pełnym składzie.

Przy takim stałym, codziennie na miejscu funkcjonującym aparacie kontrolnym, niemożliwe byłyby fakty chronicznej kradzieży przez lat kilkadziesiąt grubych sum.

Nowa komisja rewizyjna, przystępująca w tych dniach do rewizji aktów za rok 1906, zapewne stanie na stanowisku poglądów przeszłorocznej komisji, zwłaszcza po tak krzyżujących rewelacjach, wskazujących całe niedołęstwo dotychczasowych dyktanckich robót rewizyjnych.

WYBORY.

Wyniki wyborów. (T. A. P.)

Kowno. (Tel. wł.). Wybrani: 1 Polak, Kazimierz Zawisza, 1 Żyd Frydman (kadet), i 3 Litwinów, Kuzma, Pozello i Kiejris (z lewicy).

Kijów. Większość głosów w pierwszej kurji otrzymał kandydat partji postępowych, Stradomskij. W drugiej kurji obrachunek głosów nie jest zakończony.

Warszawa. Od ludności rosyjskiej m. Warszawy wybrano Sergjusza Aleksiejewa, członka klubu rosyjskiego, utworzonego na zasadach manifestu d. 17 października. Jest on nauczycielem gimnazjum, redagował „Warszawski Wiestnik“.

Łomża. Wybrano Jana Harszewicza, demokrate - narodowego, b. posła do 1-ej i 2-ej Dumy.

Ryga. W drugiej kurji nikt nie otrzymał większości absolutnej. Wybory ponowne wyznaczono na d. 23 b. m.

Odesa. Z pierwszej kurji miejskiej wybrany został b. poseł, adwokat O. J. Pergament. Z kurji drugiej nikt większości absolutnej nie otrzymał. Ponowne wybory wyznaczono na d. 23 b. m.

Wybory w Królestwie. W dn. 17 b. m. w Warszawie odbyło się zebranie przedwyborcze wyborców gub. warszawskiej, celem omówienia kandydatury na posła. Postawiono jako kandydata p. Władysława Grabkiego, b. posła do I i II Dumy, który w dłuższym przemówieniu przedstawił swe credo polityczne, zgodne z programem demokracji-na-

rodowej. P. Grabkiego zaatakował z paru stron: ze strony realistycznej wystąpił p. Juliusz Waliszewski, ze strony „bezparyjnych“ ks. Zdzisław Lubomirski, oraz ze strony „Związku Katolickiego“ właściciel Urbanik. Zainterpelowano p. Grabkiego, czy, jako poseł do trzeciej Dumy, oprze się przymusowemu wywłaszczeniu większej własności rosyjskiej. P. Waliszewski nie cofnął się przed insynuacją, skierowaną przeciwko Kołu Polskiemu w I Dumie, że byłoby ono podpisało odezwę wyborczą, gdyby odezwa ta była uwzględniona, stawiane przez Koło; przedstawiciele „polityki rosyjskiej“ winili prócz tego Koło o „rozwiązanie dwóch pierwszych Izba. Oba te zarzuty z całą stanowczością odparli pp. Kiniorski i Grabki. Wyjaśniając poglądy swoje na sprawę wywłaszczenia, p. Wł. Grabki zaznaczył:

„Koło Polskie—nie głosowało za wywłaszczeniem, a jedynie przytoczyło się chciło do uznania zasad wywłaszczenia. Pomiedzy terminami temi jest olbrzymia odchłań—to ten spór o zasadę wywłaszczenia jest niewłaściwy; uznaj ją i za nią głosowały nawet umiarkowane żywioły rosyjskie, jak odrodzeniecy w pierwszej Dumie i październikowcy w drugiej.“

Zresztą ukaz 1864 roku o zniesieniu pańszczyzny był już pierwszym krokiem zasadniczej reformy w tym duchu, a nikt dziś przeciw niemu nie występuje.

Polacy tem więcej nie mogli nie uznać zasady wywłaszczenia, jako zasady. W historii naszej nie obca są fakty, że nasza własność większa już od XV wieku formowała się stała drogą naruszania prawa własności. Koło Polskie hasła tego nie rzucalo, widząc jednak, że zbliża się ono ku naszemu krajowi i wntecza po drodze groźne pożary, nie mogło nie zabezpieczyć się przeciw nim. Hasłem polityki narodowej jest: co użyteczne—uchronić, co nieużyteczne—użytecznym uczynić.“

Tegoż dnia odbyło się w Kijowie bardzo interesujące zebranie przedwyborcze. Wyłonili się dwaj kandydatury: p. W. Jarońskiego i Godlewskiego, który ostatniemi „wywodami prawniczymi“, w których, idąc śladem Puryszkiewicza, wywodził, że wniosek autonomiczny Koła Polskiego sprzeciwia się zasadniczym prawom państwa. Kandydaturę p. Godlewskiego chłodno zostawił przyjął. Następnego dnia na zebraniu wyborczym p. Godlewski otrzymał 18 gł., zaś demokr.-narod. p. Wiktor Jaroński, 45.

Wybory w Petersburgu. (T. A. P.)

W pierwszej kurji miejskiej podano 2200 kartek. Większość absolutną otrzymał tylko S. P. Bielajew, kandydat, wystawiony przez związek 17 (30) październikowców i grupę kredytową, następnie kandydat związku 17 (30) październikowców i grupy kredytowej, von Anrep—859 głosów, zaś kandydaci kadetów otrzymali: Stasiulewicz 871 głosów, generał Subboticz—829 i Usakow—810; kandydat październikowców, Lerche, otrzymał—745 głosów, grupy kredytowej, Tarasow—413, kandydaci 17 (30) październikowców i Baranow 172 głosy.

W drugiej kurji na 44,829 głosujących otrzymał absolutną większość głosów, 22,723, Milukow, kandydat partji k.-d. i został wybrany na posła. Nikt z pozostałych kandydatów absolutnej większości głosów nie otrzymał.

Wybory w Moskwie. Z pierwszej kurji (od październikowców kandydowali Guczkow i Plewako) nikt z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, zaś z 2-ej kurji zostali wybrani Gołowin (były przez 2-ej Dumy) i Maklakow.

Dodatkowo komunikują, że w pierwszej kurji głosowało 4290, Guczkowa—2091, Plewako—2034, Dołgorukowa—1812, Szcepkina—1792, Szmakowa—409 i Lebiediewa—399. Absolutnej większości nie osiągnięto. Powtórne wybory wyznaczono na d. 23 b. m. Na wyznaczonych w drugiej kurji podano 27,426 głosów. Gołowin otrzymał 16351, Maklakow—16407, Komarowski—5872, Biełkin—5752, Barteniew—2148, Smirnow—1944, Pokrowskij—2168 i Skworcow—2211.

O kandydatach październikowców pisma dają następujące informacje: Bielajew, wybrany na posła, jest synem bogatego kupca, ukończył wydział prawny uniwersytetu petersburskiego, był w ciągu kilku trzechleci radnym miejskim petersburskim, członkiem i radnym ziemskim szlisselburskim, człon-

W. von Anrep, dr. medycyny, b. profesor charkowski i petersburski, dyplomistą przy ministerstwie oświaty i sztuki dla liberałów. „Głos Moskwy” podał o nim, że „jest konstytucjonalistą, skłonionym do usuwania się ani w prawo ani w lewo”. W. von Anrep liczy 60 lat.

Biurokracja o wyborach. „Towarzystwo” w sprawie osób, stojących blisko Stolygina, w wyborach, bo ci są, jak jest „barbarzyńskim” niż Duma.

Zmiany w składzie III-iej Dumy w porównaniu do drugiej (II) tak się przedstawiają procentowo:

	II	III
Lewo	43	6
Lewo centrum	31	18
Prawe centrum	9	26
Prawi	17	50

Miejsce skrajnej lewicy zajęła prawica i lewe centrum zamienione przez centrum.

Wskazów do Redakcji.

§ 6.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o łaskawe wydrukowanie w „Dzienniku Wileńskim” następującego wyjaśnienia w kwestji listu p. Grajewskiego.

W sprawie listu p. Grajewskiego w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 12 (25) października, tegorocznej Uchwały Kijowskiej i do niej komitetu gub., oraz kół kurji ziemskiej kowieńskiej.

Byłem i jestem zwolennikiem zupełnej solidarności obu Kół na zewnątrz i wewnątrz wspólnie opracowanego regulaminu.

Na wszystkich zebraniach, gdziekolwiek ta kwestja była poruszana, zawrót w tym duchu przemawiałem. Z tego powodu na zjeździe w Kijowie byłem w pierwszym szeregu wszelkim komentarzom do Uchwały Wileńskiej, któreby tę zasadę solidarności osłabiły mogły.

Nad Uchwałą Kijowską wstrzymałem głosowanie, następnie zaś podpisałem ją bez zastrzeżeń, kierując się w wypadku wieloma względami, które tutaj nie chciałbym poruszać. Zatem jednak wyraźnie, że Uchwała Kijowska bynajmniej mnie nie zadawała, ani w formie, ani w treści i zgodziłem się na nią jedynie w drodze kompromisu.

W dalszym ciągu p. Grajewski mówi, że Uchwała Kijowska znalazła na zjeździe w Kijowie pełną aprobatę i że w tej kwestji „budująca zgodność poglądów”.

Wiem z pewnością, że wielu członków komitetu gub., jak również kół nauczycielskich, wyrażało swoje zdanie, to jest akceptuje ją, jako możliwą do przyjęcia, ale nie aprobując jej.

Jeżeli zjazd wyborców kowieńskich przegłosował in plenio Uchwałę Kijowską, przeto nad nią prawie bez debaty, w porządku dziennym, stało się to według mnie dla uniknięcia nowego komentarza, który, wobec de facto bardzo rozbieżnych poglądów, mógłby jeszcze raz zagmatwać § 6, a nie to uczyniła Uchwała Kijowska.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i pozdrowienia, z jakimi pozostaję. F. Raczkowski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dzisiaj, w sobotę dnia 20 października (2 listopada) Ireny, Marty i Jerzego B. W. Jutro: Jans Kantego — według nowego stylu Huberta B.

giczne, które ukończył w roku bieżącym. Ks. Edward hr. O'Rurke jest synem nieżyjącego Michała i Stefana z Bochwiców hr. O'Rurków z Basina, w pow. nowogródzkim.

Hojny dar. P. Ludomir Powstański złożył w redakcji „Dziennika” 250 rubli na naukę języka polskiego do rozporządzenia Tow. „Oświata”.

Teatru. Dzisiaj, w sobotę po raz pierwszy „Kazimierz Wielki i Esterka”, dramat historyczny w 5 aktach St. Kozłowskiego. Obraz I i III w Łobzowie pod Krakowem. Akt II w sali tronowej na Wawelu. Akt IV i V na zamku Krakowskim. Esterka będzie p. Podgórska, Kazimierzem p. Oranowski. Pozostałe role odegrają pp. Okornicka, Szymańska, Wojciechowska, oraz pp. Borawski, Dybziński, Lochman, Osterwa, Popławski, Ryszkowski, Strycharski i Szczurkiewicz.

Jutro „Trójka hultajska”, melodramat w 5 akt. z tańcami i śpiewami E. Nestroy.

Dyrekcja Teatru otrzymała pozwolenie władz na urządzanie przedstawień teatralnych w Kownie raz w tygodniu. Pierwsze przedstawienie w Kownie odbędzie się we wtorek dn. 23 b. m., odegraną zostanie sztuka w 3 aktach z franc. H. Bernsteina p. t. „Złodziej”. Rzecz ta zdobyła sobie u nas duże powodzenie. W przyszłości odegrają nasi artyści w Kownie „Barbarę Radziwiłłówną”, „Wesele” (Wyspiańskiego), „Norę” i t. d. Wycieczki tego rodzaju mają tę zaletę, że publiczność na prowincji będzie miała sposobność zapoznać się z utworami pierwszorzędnej wartości.

Przeciwko wznowieniu komitetu rodzicielskiego przy 2-iej gimnazjum powstaje w „Wileńskim Wiestniku” jakiś „pedagog”, ukrywający się pod pseudonimem: „głos jednego z rodziców”. Ten głos staje w obronie tych nauczycieli, którzy „znani byli ze swego rosyjskiego kierunku”, takiego Kowalewki naprz., który wciągał uczniów wstępnej klasy go organizacji politycznej; Związku narodu rosyjskiego, wyraża uznanie dyrektorowi Kisewetterowi, otaczającemu opieką iście rosyjskich pedagogów i wyraża oburzenie przeciwko komitetowi rodzicielskiemu, że śmiało podnieść głos „przeciwko rozporządzeniu ministra oświaty, wprowadzającemu egzamina przejściowe”. Autor listu iście rosyjskiego w „Wileńskim Wiestniku” stara się wpłynąć na kuratora, aby nie pozwolił na wznowienie komitetu rodzicielskiego przy 2-iej gimnazjum.

Zehranie rodziców prywatnego gimnazjum męskiego p. Winogradowa odbędzie się dzisiaj dla wyboru prezydium i członków Komitetu rodzicielskiego.

Z biblioteki po-unwersyteckiej. Z krótkiego sprawozdania, wydrukowanego obecnie w „Wileńsk. Wiest.”, dowiadujemy się, iż biblioteka po-unwersytecka nabyła we wrześniu r. b. 83 dzieła, wyłącznie w języku rosyjskim, w 103 tomach. Bezpłatnie biblioteka otrzymała od wileńskiego komitetu cenzury 517 druków, dzieł, broszur i pism periodycznych; z kijowskiego centralnego archiwum opisy ksiąg aktowych archiwum №№ 30 i 32; z darów biblioteki zasługuje jeszcze na wymienienie A. Miłowidowa: Wiadomości statystyczne o własności ziemskiej w gub. wileńskiej i grodzieńskiej.

We wrześniu odwiedziło bibliotekę 2521 mężczyzn i 138 kobiet. Dzień żądano 2420 rosyjskich, 15 polskich w 20 tomach i 17 litewskich w 17 tomach.

„Kół Kobiet” została wreszcie na czwartkowej sesji urzędu gubernalnego zarejestrowana. Panie nasze zyskują więc nową organizację, w której samodzielnie pracować będą mogły. Nie wątpimy, że dobro powszechne i interes całego społeczeństwa będzie im zawsze przewodnią gwiazdą. Znając zaś ich gorliwość i ofiarność, możemy być pewni, że usiłowania ich bezowocnymi nie pozostaną.

Echa nadużycia. Zarząd miejski powiadomił prokuratora wileńskiego izby sądowej o pociągnięciu buchaltera Zarządu miejskiego, p. Pasternackiego, do odpowiedzialności na zas. artykułów 354 i 362 kod. kar. za fałszerstwo i przywłaszczenie. Przepiętstwo to pociąga za sobą pozbawienie praw i zesłanie na oświecenie.

D. 13 b. m. w sobotę prezydent miasta i nacelnik wydziału finansowego, p. Jankowski, zaprosili p. Pasternackiego i zażądali wyjaśnienia co do nadużycia. P. Pasternacki obiecał dać wyjaśnienie d. 15 b. m. w poniedziałek, lecz tego dnia już go w Wilnie nie było.

Stacja elektryczna. Posada magazyniera przy stacji elektrycznej z powodu reorganizacji zostaje skasowana.

D. 17 b. m. odbyło się posiedzenie radnych, inżyniera miejskiego, dyrektora stacji elektrycznej i techników, na którym postanowiono prosić Radę miejską o ustawienie trzeciej maszyny, w celu zwiększenia wydajności energii elektrycznej.

Taksa na chleb. Pod przewodnictwem członka Zarządu miejskiego, p. K. Niedziałkowskiego, odbyło się posiedzenie kupców, właścicieli piekarni i handlujących zbożem i mąką dla ustalenia taksy na chleb. Wobec ceny za pud mąki 1 r. 43 kop. i 40 kop. kosztów wypieku puda chleba, licząc na 15 funtów nadwagi, cena chleba nie może być niższą od 3 1/2 kop. za funt zwyczajnego chleba razowego i 4 1/2 kop. za funt podsitkowego. Młynarze na posiedzenie nie przybyli.

Stypendjum miejskie. Donosiliśmy już, że Zarząd miasta nie zgodził się na udzielenie stypendjum miejskiego kandydatowi, przedstawionemu przez dyrektora szkoły realnej. Dyrektor szkoły zwrócił się do Zarządu miasta z prośbą o zmianę postanowienia, z uwagi na to, że poglądy Zarządu są jakoby niesłuszne.

Nareszcie. Policmajster wydał rozporządzenie, aby policja stale zwracała uwagę na tramwaje miejskie i dopilnowywała przestrzegania przepisów, nadto, aby w razie przekroczeń, spisano protokoły i przedstawiano władzy właściwej w celu nakładania kar administracyjnych.

Kolonja kolejowa. Wybór miejsca na kolonję urzędników kolejowych nie został jeszcze ostatecznie dokonany. Zdania są podzielone: jedni chcą Jaszun, inni Wołczun, jeszcze inni Landwarowa. Na poszukiwanie miejsca wydano już 300 rb. Obecnie projektowane jest dobrowolne opodatkowanie się przez tych kolonistów na wyszukanie miejsca. Podatek dość znaczny, jak mniemają, odstraszy wielu urzędników, którzy wykresła się z listy przyszłych kolonistów.

Dwie miary, dwie wagi. „Riecz” cytuje słowa z urzędowego komunikatu w sprawie ks. biskupa Roppa: „w stanie, w którym się kraj północno-zachodni znajduje, niepodobna pozwolić, aby duchowieństwo wzniecało jeszcze waśni narodową między poszczególnymi narodowościami”.

„Ale, powiada „Riecz”, kiedy podniecaniem waśni narodowej trudni się Gustaw Schmidt (błogosławiony przez władzę), to wówczas niepodobna być surowym. Dwie miary, dwie wagi”.

Kupony międzynarodowe. Główny zarząd poczt i telegrafów w Rosji nie chciał przyłączyć się do uchwalonej na kongresie pocztowym wszechświatowym w Rzymie operacji, polegającej na wypuszczeniu przez każde z państw, należących do związku pocztowego, osobnych kuponów międzynarodowych, po których okazaniu urzędy pocztowe innych państw wydały bezpłatnie marki pocztowe za oznaczoną na kuponie sumę. Wobec tego kupony międzynarodowe w urzędach pocztowych rosyjskich przyjmowane nie będą.

Statystyka choleryczna. Jak donosi „Utro”, od początku epidemii cholery do d. 2 (15) b. m. było w całym państwie 8,200 wypadków zaślabnięć na cholere i 3,995 wypadków śmierci.

Falszywe marki. Do kancelarii policmajstra przysłał kopertę z fałszywą marką, przy czem wskazano osobę, która list ten oddała na pocztę. Istnieje przypuszczenie, że w mieście jest fabryka fałszywych marek pocztowych.

Nowy sposób oszustwa. Do szwaczki Petroneli Łukiańskiej (ul. Kijowska № 13) zaszła onegdaj jakaś przyswoicie ubrana osoba, przedstawiła się jako właścicielka majątku „Soleczniki” p. Wagnerowa i zaproponowała Łukiańskiej wyjazd na wieś. Gdy Łukiańska chętnie na to przystała, „dama” przywołała jakiegoś człowieka, któremu kazała zabrać do „majątku” maszynę do szycia, wartości 100 rb. oraz rzeczy na taką sumę, poczem, oświadczyając na wychodnym, że zajdzie do Łukiańskiej po załatwieniu sprawunków, wyszła i więcej nie wróciła.

Świadectwa fałszywe. Wydział lekarski rządu gubernalnego postanowił wydawać świadectwa na godność prowizorów i pomocników aptekarskich nie inaczej, jak po sprawdzeniu autentyczności świadectwa w odnośnym zakładzie naukowym.

Aresztowanie na kolei. D. 16 (29) b. m. na stacji Ługa Warszawsko-Petersburskiej kolei żelaznej, aresztowano jadącego w pociągu z Dyneburga p. Rutkowskiego, który zgłosił się na stacji Ługa po odbiór anon mowej depeszy tej treści: „Niestety, sprawa nie doszła do skutku, jadę do Prus. Wilno. Hotel Sokołowski. Dyrektor.” Władze policyjne dały rozkaz odbioru tej depeszy aresztować. P. Rutkowskiego odwieziono do Petersburga i tam aresztowano z rozporządzenia ochrony. Treści depeszy, która wydaje się władzom policyjnym niejasną i podejrzaną, p. R. nie chce wytlómaczyć.

Pożary. W domu p. Józefa Mackiewiczza (ul. Karładszka № 6) z niewiadomej przyczyny wszczął się onegdaj pożar, który zniszczył dach i składy. Straty wynoszą przeszło 1000 rb. Dom nie był ubezpieczony.

W nocy na 18 b. m. o godz. 3 w trzypiętrowym drewnianym domu p. Katarzyny Łaptiewowej (ul. Orenburska) z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar. Przybyła straż ognia zastała już cały dach i trzecie piętro w płomieniach. Zaoskoczeni śpiącymi w tym mieszkaniu tego piętra: Helena Deweniowa (lat 39), córka jej Jadwiga, Antoni Andrzejewicz (lat 90) i żona jego Łucja (lat 75) wyskoczyli przez okno, przy czem ulegli bolesnym obrażeniom. Zawezwane Pogotowie odwiezło ich do szpitala Sawicza. Zniszczeniu uległ dach i trzecie piętro. Straty są znaczne.

Wyrodna matka. Dwudziestokilkuletnia Józefa S., panna, (zauł. Św. Ignacego № 18) powiła onegdaj dziecko i natychmiast je udusiła. Zbrodnia została wykryta — zwłoki dziecka odesłano do prokuratorium szpitala Sawicza, a wyrodna matka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Rabunek. Na ul. Trockiej jacyś złoczyńcy wyrwali onegdaj z rąk p. Eugenji Wasiljewowej torbę, w której znajdowały się broszka, wartości 100 rb., złoty krzyżyk i 15 rb.

Kradzieże. Onegdaj skradziono: Janowi Braakowi (zauł. Więzienny № 7) rzeczy wartości 50 rb., a wczoraj — Katarzynie Wiszkiewiczowej (ul. Kijowska № 17) bieliznę, wartości 75 rb.

Podrzucone dzieci. W kościele Wszystkich Świętych znaleziono onegdaj dwumiesięczną dziewczynkę, zaś wczoraj na ul. Archangielskiej — tygodniową dziewczynkę, a przy niej kartkę z napisem: „Marja, katoliczka”.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: fabr. Artur Blumenstok, fabr. Wilhelm Bem, rot. Jan Coroteli, ob. Stanisław Jankowski, kup. Józef Kikowicz, fabr. Jan Lindrut, ob. Henryk Mościński, ob. Florjan Swido, ob. Stefan Wereszcza. Hotel Europejski: kup. Edward Berger, ob. Mieczysław Jałowicki, ob. Antoni Kulicki, ob. Gustaw Polewski Kozielec, ob. Mikołaj Łużeczki, ob. Zygmunt Morzecki, ob. Feliks hr. Mielżyński, fabr. Andrzej Mermond, fabr. Otton Mavk, ob. Bolesław Rodziejewicz, dr. Piotr Rozwadowski, inż. Jan Siemionow, ob. Leon Wołkowiec, ob. Józefstwo Wołodkowiczowie, ob. Edmund Zacharzewski.

Podbrzeź. (Kor. wł.). Po wydaniu ukazu tolerancyjnego ludność tejżeza rozpoczęła sterania o zwrot zabranego kościoła, ale użano próbę za zachwałę i pozwolono tylko na budowę nowego kościoła. Sklecone więc naprzecde drewnianą szopę o wiorstę od miasteczka, w dzielnicy i pustem miejscu. Rozpoczęto tu budowę mrowanego kościoła, ale brak środków materialnych zahamował bieg pracy, i Bóg wie, kiedy parafianie podbrzescy będą mieli świątynię mrowaną. Krwawi się serce patrzeć, jak ten lud musi z odkrytą głową modlić się pod gołym niebem, znosząc skwar letni i obecnie, gdy nastanie zima, chłód, ponieważ mała szopka nie mieści zebranych Brak kierownika, któryby przypisywał budowę kościoła. Co prawda b. proboszcz, ks. Zaremba, chciał doprowadzić rozpoczęte dzieło do skutku, ale zniechęcił jakoś parafjan wprowadzeniem dodatkowego nabożeństwa w języku litewskim, ponieważ od niepamiętnych czasów w kościele podbrzeskim nie podobnego nie było.

Co do samego miasteczka, to jedyna rzecz, zasługująca na uwagę, którą nie każde miasteczko na Litwie może poszczycić się, jest szpital. Szpital ów mieści się w wygodnym drewnianym domu o wiorstę od miasteczka, w bardzo suchym i zdrowym miejscu. W niedziele i środy przyjeżdża doktor. Otóż w taki dzień wizyty doktorskiej, przejeżdżem miałem możność przekonać się, ile ludzi potrzebuje pomocy lekarskiej! Przed szpitalem znajdowało się kilkanaście farmańek, przybyłych z odległości kilkudziesięciu wiorst i tłumy pieszych. O, gdyby więcej takich przybytków, to z pewnością mniej było śmiertelności wśród wiejskich mieszkańców. Mimo, że szpital jest i miasteczko położone o kilkadziesiąt wiorst od miasta, niema apteki, gdy tymczasem na Żmudzi jak widziałem, najmniejsze miasteczka, nawet w pobliżu miast powiatowych, posiadają apteki, które tak są niezbędne dla mieszkańców. Gdyby ktoś pomyślał o założeniu apteki, to z pewnością miałby dobry zysk i byłoby to rzecz bardzo pożyteczną i wielce potrzebną i pożądaną. Przejrzadny.

Mińsk. (Kor. wł.). D. 23 b. m. w sali Towarzystwa Rolniczego p. Dworzaczek miał miejsce odczyt o elektryczności.

Gustaw Schmidt wyjechał do Petersburga, jak twierdzi, w tym celu, aby urządzić „jerginowskie kwatery” dla wołscian.

W Zarządzie miejskim wiele mówią o rodmuchanych wiadomościach o nieporządkach w straży ogniowej. Prezydent miasta otrzymał doniesienie, że brandmiejster miejski S. sprzedaje owies. W tej sprawie polecono członkowi Zarządu miejskiego, p. Janowskiemu, przeprowadzić śledztwo, przy czem nie został potwierdzony. Znalezione miano z podwójnym dnem, ale nie zostało wyjaśnione, czy pozostała część owsa brandmiejster używał na swoją korzyść. W oddziale lekarskim zaniepokojeni możliwością zaniestania cholery z południa, przy masowym powrocie his-

ków. Polecono mieć szczególny nadzór nad pasażerami na parostatkach. X.

Mścistaw (gub. mohyl). D. 10 (23) b. m. o godz. 6 wieczorem wpadło siedmiu z brzojonych rozbojników do majątku p. Stefana Okulicza i zrabowali 2,495 rb. gotówką, dubeltówką z zamkiem angielskim i różnych rzeczy na sumę około 300 rb. Policja poszukuje bandytów, ale bezskutecznie.

Kijów. Zmiana wyznania. W ciągu ostatnich 2-ech tygodni zarząd gubernalny w Kijowie otrzymał do 200 podań o chęci przejścia z prawosławia na katolicyzm. Wszystkie te podania przesłane zostały konsystorzowi prawosławnemu. Większość petentów stanowią kobiety.

Żytomierz. W pow. żytomierskim odbyła się świeżo uroczystość poświęcenia nowego, wspaniałego kościoła w stylu zakopiańskim, wzniesionego w dobrach p. Karola Szlenkiera Nowy Zawód. Proboszczem nowej parafii został ks. Jastrzębski.

Napady i rozboje na Ukrainie. Dokonano napadu na wieś Jurkowiec w pow. lipowieckim, własność p. Syroczynskiego, członka Rady Państwa. Państwo Syroczynscy, zaszkodzeni niespodziewanie w nocy, musieli uciekać; zabrano trochę gotówki i rzeczy, podarto mundur obywatelski. Dwa razy podpalano las, należący do Michała hr. Tyszkiewicza. Spalono słomę, należącą do jego dzierżawcy, p. Jenniego. Podpalono dwór w Oczeretnej; schwytany złoczyńca przyznał się, że miał zamiar okraść p. Botkiewicza, administratora p. Jenniego. W Czerniowiec napadnięto na rządzą dzierżawę, ale napad na dwór udaremniono. — W Pedosach zamordowano p. Zaleskiego, dzierżawcę majątku, należącego do hr. Tyszkiewicza.

Polska Macierz Szkolna. Drugie zgromadzenie ogólne P. M. S. odbędzie się w Warszawie w d. 12 (25) i 13 (26) listopada r. b. z udziałem delegatów około tysiąca kół Macierzy. Porządek dzienny obejmuje między innymi wybory członków i zastępców Zarządu Głównego oraz członków Rady Nadzorczej, na miejsce ustępujących.

Kary prasowe. Z rozporządzenia general-gubernatora wojennego lubelskiego zawieszono onegdaj na jeden miesiąc gazetę „Lublinianin”.

Kurjer Kielecki skazany został na 50 rb. kary administracyjnej.

Pani Toselli w Warszawie. „Kur. Warsz.” donosi, że pianista Toselli przybędzie w styczniu r. p. do Warszawy i wystąpi z koncertem w Filharmonji. Towarzyszyć mu będzie żona, b. małżonka króla saskiego.

Szkola polska a Rosjanie. Dokonajeli kuratora okręgu naukowego warszawskiego w ostatnich czasach zaczęły napływać podania od Rosjan, zamieszkałych w różnych miejscowościach Królestwa Polskiego, z żaleniem, że wobec wprowadzenia w szkołach ludowych wykładu w języku polskim, dzieci Rosjan nie mogą uczęszczać do takich szkół i z tego powodu żądają zakładania dla nich specjalnie szkół rosyjskich.

Upadek prasy reakcyjnej. Zargonowy organ chasydów „Warszawer Zeitung” i hebrajski organ zachowawczy „Hakoł” przestały wychodzić. Pisma te zakończyły swój sześciomiesięczny żywot deficytem, wynoszącym około 50,000 rub.

Aresztowania w Warszawie. Przed kilku dniami aresztowano w szpitalu św. Ducha doktorów Borzymowskiego, Purtyta i Drabczyka oraz 4-ch posługaczy. D-ra Borzymowskiego wypuszczono wrócić na wolność z powodu choroby. Aresztowania te są podobno w związku ze strajkiem, który wybuchnął w końcu zeszłego miesiąca wśród posługaczy szpitalnych i był w zarodku zażęgany przy współudziale wyżej wymienionych lekarzy.

We wtorek aresztowano właściciela drukarni, p. Keltera, oraz wszystkich zerów i robotników tejże drukarni.

W nocy na środę aresztowano w rewiżji publicystę i profesora szkoły handlowej i szkół Wawelberga i Rotwanda, p. Jana Dmochowskiego.

Kradzież trumien. Ze składu zakładu pogrzebowego Piotra Łopackiego w Warszawie skradziono w nocy na środę... trzy trumny. Podobną kradzież notują kroniki chyba po raz pierwszy.

Zakończenie strajku szkolnego. Z Poznania donoszą, że bezrobocie dzieci szkolnych zakończyło się ostatecznie. We wtorek najwytrwalsi uczniowie powrócili do pracy.

Nowe wydawnictwo. Pod redakcją pp. d-ra Stanisława Kłobukowskiego i Józefa Okołowicza zaczął wychodzić we Lwowie dwutygodnik pod tytułem „Przegląd emigracyjny”. Zadaniem nowego pisma będzie dokładne informowanie polskiego społeczeństwa o losach Polaków na obczyźnie i dążenie do zorganizowania polskiego wychodźstwa, obojętne go kontrola i opieka. Kwartałna prenumerata czasopisma wynosi w Królestwie Polskiem i w Rosji 1 rb. 50 kop. Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Teatryńska № 1.

Pojedynek kobiet. W lasku w pobliżu Lwowa odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy 20 letnią panną Reiter a jej 19-letnią przyjaciółką, panną Manner. Obie są Żydówkami i praktykantkami w lwowskiej filji pewnej wiedeńskiej firmy ekspedycyjnej. Mannerówna otrzymała lekką ranę w głowę, Reiterówna natomiast odniosła tak ciężką kontuzję w głowę, że umarła w szpitalu. Przyczyną pojedynku była miłość do pewnego kapitana, który obu kochankom obiecał małżeństwo.

P. Emil Młynarski, dyrektor konserwatorium warszawskiego, który zaproszony został do kierowania kilku koncertami w Londynie, wystąpił jako kapelmistrz orkiestry symfonicznej w „Queens Hall”. Koncerty cieszyły się wielkim powodzeniem. W programie znajdowało się również wspaniałe dzieło Zygmunta Noskowskiego „Step”. Utwór ten wywarł głębokie wrażenie na publiczności londyńskiej. Następne koncerty symfoniczne pod kierunkiem dyrektora Młynarskiego odbędą się w „Albert Hall”.

6 Drogie obiady. Korespondent haski „Daily Telegraph“ donosi, że konferencja pokojowa, która trwała 127 dni, dała powód do 317 obiadow, wydanych dla jej uczestników. Obiady te kosztowały przeszło milion rubli. Państwa biorące udział w konferencji, poniosły wydatek kilku milionów rubli, z których połowę pochłonęły telegramy.

Głosy prasy rosyjskiej.

Zwycięstwo prawicy.

Wczoraj zanotowaliśmy smutny głos „Nowego Wremia“, z powodu zbyt wielkiego zwycięstwa prawicy. Nie cieszy się tem zwycięstwem i „Głos Moskwy“, który powiada:

„Ze skrajnej prawicy przeszło więcej, niż potrzeba według wymagań chwili obecnie przeżywanej.“

Słuszną robi uwagę „Słowo“:

„Październikowy tryumfaj z powodu swego zwycięstwa, które oni uzyskali za cenę zróżniczenia się ustroju konstytucyjnego i przejścia na prawicę, ale gdyby dobrze rozważyli położenie, toby zobaczyli, że jest to tylko względne powodzenie, ponieważ stanowiące zwycięstwo przypadło nie im, a skrajnej prawicy.“

Skrajna prawica skorzystała prawie ze wszystkich owoców porozumienia, które nastąpiło pomiędzy nimi i październikowcami, ale sama niczego nie ustąpiła.“

Kronika polityczna.

NAJAZD NIEMCÓW NA FRANCJĘ.

W prasie francuskiej poruszono sprawę systematycznego wykupywania przez Niemców wchodzących kopalni żelaza i monopolizowania przez nich w swoich rękach eksploatacji mineralnych bogactw Francji. W „Echo de Paris“ p. André Mévil w ciekawym artykule zwraca uwagę na obowiązek rządu poproszenia z pomocą prywatnym przedsiębiorcom, usiłującym zapobiedz „niebezpieczeństwu narodowemu“, gdyż w przeciwnym razie syndykaty niemieckie staną się właścicielami dziesięciu dziesiątych części całej produkcji żelaza we Francji.

Opisawszy, w jaki sposób Bismark w ciągu pokojowych układów 1871 zabrał kopalnie żelaza w dolinie rzeki Moselli, Mévil opowiada, że, kiedy pewien inżynier francuski odkrył przed kilku laty jeszcze bogatsze kopalnie w pobliżu miast Longwy i Briey, w departamencie Meurthe i Moselle, Niemcy, zatrudnieni o swój własny przemysł żelazny, natychmiast te kopalnie zaknuli dla siebie. W ten sposób, między 1900 a 1906, nabyli cały szereg

kopalni w tym departamencie, który wydeje około 88 proc. całej produkcji żelaza we Francji; ostatnio kupili jeszcze dwie koncesje i niema trudności dobywania go. To zdobycze niemieckie zagrażają nie tylko francuskiemu przemysłowi i środkom zbrojenia narodowych sił obronnych, ale i wewnętrznym stosunkom — skoro wprowadzą do kraju ogromny procent ludzi, którzy w czasie pokoju działają jako szpiegi, a na wypadek wojny mogą stać się nadzwyczaj groźnym dla obrony żywiołem. Radzi więc Mévil należyć bardzo wysokie, nawet wprost niemożliwe dla na wywóz żelaza z francuskich kopalni. Francuskie banki i przemysłowe koła w wymienionych okolicach czynią co mogą, aby odeprzeć ten najazd Niemców, ale tem większy ciężar obowiązków pomocy na władzach rządowych — zwłaszcza, że niemieccy przemysłowcy otrzymują z Berlina wszelką zachętę i praktyczne poparcie.

Telegramy.

Dnia 19 paźdz. (1 listop.)

Otrzymaone w dzień.

Petersburg. W gazecie „Rossija“ ogłoszono dokumenta, stwierdzające, że ogłoszona w niektórych rosyjskich i zagranicznych organach prasy korespondencja ministrów w sprawie śmierci rewolucjonisty Jukla Czerniaka, była sfałszowaną przez urzędnika kancelarii pierwszego departamentu ministra sprawiedliwości, Aleksandra Sołowjewa. W „Rossii“ zamieszczono oświadczenie Sołowjewa, w którym opowiada w jaki sposób zfałszował korespondencję.

Warszawa. Dn. 18 b. m. „ochrona“ przyaresztowała 16 bojowców P. P. S. i dwie kobiety, należące do organizacji wojenno-rewolucyjnej. W ogrodzie Krasniskich aresztowano 52 członków budni żydowskiego. Grodno. W więzieniu wykryto rewolwer, naboje i skład narzędzi. Okratowanie w celi, zajętej przez oskarżonych o rozbój, okazało się podpłowane. Pod podłogą wykryto podkop.

Helsingfors. Ogłoszono w szwedzkiej Najwyższej rozkazy, polecające generał-gubernatorowi zamknąć obrady Sejmu d. 20 b. m.

Helsingfors. Wiadomości, podane w dziennikach, że Sejm jakoby zgodził się na wypłacenie 20 milionów marek warunkowo, jest fałszywą. Postanowienie Sejmu o asygnowaniu nie zawiera żadnych zastrzeżeń. Propozycje przez komisję budżetową zmiany Sejmu odrzucił.

Sewastopol. Majtek z krążownika „Ks. Potiemkim-Taurycki“, Matiuszenko, skazany na karę śmierci.

Taszkent. Na czterech żandarmerów, wracających z dworca kolei, rzucono bombę. Jednemu żandarmerowi oderwało palec.

Iruck. W lokalu zarządu 1-ej syberyjskiej brygady w nocy wybuchł pożar. W ogniu zginęło 3 żołnierzy.

Reggio. Ostatecznie stwierdzono, że w Ferruzano zginęło z powodu trzęsienia ziemi 175 ludzi, 118 wydobyto; w innych miejscowościach zabitych 11 i zranych 35.

Peszy. W lokalu redakcji gazety „Pester Lloyd“ zastrzelił się publicysta i główny redaktor, Leo Fejgelsberg.

Paryż. Obecny w Paryżu hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył współpracownikowi „Maltin“, że między Francją i Hiszpanją istnieje całkowite porozumienie co do kwestji, obchodzących oba kraje.

Londyn. „Evening News“ komunikuje, że Barbara Łopuchina, która porwana, wróciła do domu z katedry św. Pawła. Według przypuszczenia była ona schwytałą przez pomyłkę.

Londyn. „Morning Post“ pisze: „Z powodu zawarcia konwencji angielsko-rosyjskiej, bezwzględnie zostanie poruszona stara kwestja połączenia kolei rosyjskich i indyjskich i połączenia kolejowego Kalkutty z Moskwą i Petersburgiem. Należy przypuszczać, że te linje dopomogłyby do rozkwitu Indji, Rosji, Persji i Afganistanu. Korzyści, jakie czerpie Syberja z kolei Syberyjskiej, są tak wielkie, że chyba niewielu znajdzie się ludzi, którzy mogą zapoznać korzyści jednej lub dwóch

linji kolejowych w Afganistanie i Persji.

Minister wojny Sel Haldane wygłosił w Rill (ks. Walji) mowę, w której oświadczył, że rząd z powodu nowego systemu terytorjalnego ostatecznie zdecydował się utworzyć w księstwie Walji dywizję wojska.

Nowy Jork. Grupa bankowców z „Morganem“ na czele podjęła się realizacji pożyczki Nowego Jorku 6 procentowej na sumę 30 mil. dolarów według kursu „al pari“, przyczem grupa otrzymuje pierwszeństwo realizacji według tego samego kursu dalszych emisji 20 mil. dolarów. Według zdania „New-York Times“ w sferach bankowych istnieje przekonanie, że część pożyczki będzie zrealizowaną za granicą, co spowoduje przypływ złota.

Nowy Jork. Dziennik „American“ donosi o zaręczynach E. S. Abruzzów z córką milionera nowojorskiego, Elkinsa.

Tunis. Zanotowano 7 wypadków zaślabnięcia na dżumę, z tej liczby 3 z wynikiem śmiertelnym. Ognisko zarazy — fabryki mebli, spalono. W porcie w miesiącu odbywa się tepienie szczurów.

Z kroniki anarchji. (T. A. P.) W Elizawetgradzie trzech bandytów wpadło do sklepu Kamińskiego i zabrali 500 rb. w gotówce i wexli na 5000 rb. — W gub. kijowskiej wykryto bandę, która grasowała w Petersburgu schwytała bandytę, kiedy uciekał z zagrabionym łupem — kolejkami, wart. 13,000 rb. — Na linii „Małuki-Swiatec“ kolei Poleskich złoczyńcy dwukrotnie usiłowali wywołać rozbicie pociągu; w tym celu układali w poprzek linji szyny. W obydwu wypadkach maszyniści w porę wstrzymali pociąg. — W wsi Michalach, pow. wielicko-tuckiego, g. pskowskiej zamordowano 7 osób w celach grabieży. — W Taszkencie na 4 żandarmerów rzucono bombę; jednemu z nich wybuch oderwał palec u ręki. — W Warszawie wieczorem na Nowym Świecie zamordowano właściciela majoratu w gub. piotrkowskiej, Połajkowskiego.

Otrzymaone wieczorem.

Warszawa. Na ulicy Krochmalnej z raniłono 3 żołnierzy. Siedmiu winowajców aresztowano.

Saratów. Więzień, Niewitow, zamierzał zabić dozorcę, lecz został sam zabit.

Teodozja. Na półwyspie Kercen-skim kompanja belgijska zarządziła poszukiwania nafty.

Bachmut. W kopalni Saoszerbinowskiej w lokalu konspiracyjnym wybuchła bomba. Dwoch zabitych, jeden raniony. Winowajca zbiegł. Rewizja wykryła: bombę, dziesięć powłok do bomb, wybuchowy materiał i naboje.

Samarkanda. O zniszczeniu Karatagu żadnych ścisłych danych niema. Miasto leżało o 450 wiorst od Buchary w górach, posiadało więcej niż 600 domów. Według pogłosek, domy w mieście i sąsiednich wsiach zrujnowane. Liczba ofiar nie ustalona od 200 do 15000. Wahanie się gruntu w Samarkandzie trwa w dalszym ciągu.

Nowa-Buchara. Emir wysłał pomoc do Karatagu.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Dla pozbawionych pracy z powodu pożaru fabryki w Wilejce:

Bezimiennie — 2 r., p. Oktawjan K. — 2 r., p. Michał Węski — 10 r., p. A. W. Bartoszewicz — 2 r., p. L. Karpiowiczowie — 1 r. Razem z poprzednimi — 44 r.

Na naukę języka polskiego: P. Ludomir Powstański — 250 r., P. Oktawjan K. — 5 r. Razem — 255 r.

Dla chorego zecera p. A. C. na kurację: Pp. Uniechowsky z Rusinowicz — 5 r. Razem z poprzednimi — 70 r. 95 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 19 października (1 listopada).

Table with 2 columns: Instrument and Price. Includes items like 4 1/2% Listy Wileńskiego Banku, Akcje Wileńskiego Banku Ziemi, 1-sza Pożyczka Prejmowa, 2-ga, 3-cia, 4% Renta, 5% Pożyczka zewnętrzna, 5% Świado. Włoso. Banku.

Ważne dla Panów! „Drap Hadstan“ Prawdziwy drap, wyróżniający się specjalną miękkością, bardzo praktyczny i modny na jesienne, lub zimowe pałta. Kolorów: czarny, ciemno-granatowy i marengo, lub w angielskim guście, z ledwie widocznymi modnymi kratkami, i ostatnie zalicza się do ostatniej mody.

KSIĘGARNIA Polskiego T-wa „Oświata“ ulica Wileńska w domu Dobroczyńności poleca książki popularne: 1. Z sierocy dol. J. Głogorówna 12 k.

Na damskie kostiumy!! (na sezon jesienno-zimowy) w wyższym stopniu modny i elegancki materiał, przetykany najmodniejszą kratką w gustownych deseniach. Kolory: oliwkowy, szaro-granatowy, ciemno-brązowy i czarnomarengo. Wysyła fabryka za zaliczeniem pocztowym odcinkami po 8 arsz. na cały kostium za 4 rb. 60 kop.

Raz jeszcze gorąco polecamy ofiarności czytelników naszych wdow i czworogię dzieci, Marię L., która, nie będąc w stanie opłacić komornego, pozostaje pod dachem nad głową. Ponieważ wszelkie podobne wezwania znajdowały dotychczas oddźwięk w litoskich sercach czytelników, nie wątpimy, że i teraz każdy, kto będzie mógł, popieszy się z pomocą biednej wdowie i sierotom.

ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY D-ra Ebersa z Krynicy na Najnowsze Urządzenia Lecznicze, Komfort Wzorowy. PIERSIOWO I UMYSŁOWO CHORYCH NIE PRZYJMUJE.

Nowootworzona księgarnia ADAMA HADBANKA w Żyżmorach na zbliżający się Dzień Zaduszny poleca nakładem własnym wydaną książkę:

DOM HANDLOWY Józef JACUŃSKI w Libawie poleca: Świeże ŚLEDZIE zagraniczą w beczkach i małych beczkach po cenach hurtowych wraz z dostawą na stację.

Biuro przepisowywania A. SKARZYŃSKIEJ. Wileńskie, Tatarska 12, przyjmuje przepisowywanie na maszynie i ręcznie w dowolnej ilości egzemplarzy.

Jeden POLSKI Jedyny w Wilnie MAGAZYN Wielka 30 „A. ROSTKOWSKI“ POLECA: Towary GALANTERYJNE Świeże OGIROMNY WYBÓR BIELIZNY MĘSKIEJ i KRAWATÓW z NAJLEPSZYCH FABRYK. Ceny niskie.

Majątek Ziemiński 23 października (5 listopada) będzie sprzedany przez Towarzystwo Kredytowe w Suwałkach, majątek Kieturków 1150 morgów; grunta w połowie pszenne, nieużytki niema, łąki spławne dają 800 wozów 4-o konych siana. Majątek Kieturków leży nad pruską granicą w sąsiedztwie powiatowego miasta Władysławowa o 10 wiorst od stacji kolei żelaznej Wołkowyski lub Wierzbolowo.

EGZAMINOWANY Leśnik, królewski, z 13-letniej praktyki przy lasodectwach w dobrach renomowanych, obznajmiony z racjonalnym odnowieniem, użytkowaniem, eksploatacją, ochroną i pielęgnowaniem lasów, a także urządzeniem polowań, poszukuje odpowiedniej posady.

Dom Św. Antoniego przyjmuje do przepisowywania na maszynie i ręcznie w dowolnej ilości egzemplarzy. Rozprawy w dowolnej ilości egzemplarzy. Rozprawy w dowolnej ilości egzemplarzy.

Baume Bengué Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierzający ból przy: neuralgiach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.

Handlującym stosowny rabat. Należność można wysłać markami pocztowymi. 3-1814-3. Adres: A. HADBANK, Żyżmory, gub. wileńska.

Wydzierzawia się majątek ziemski w gub. wileńskiej. Od st. Świąciany 8 wiorst, od m. Świąciany o 4 wiorst. Warunkami można dowiedzieć się: w Wilnie, ul. Tatarska d. № 1-2, albo w Świąciany, u generała Czechowicza.

Fotograf zdolny potrzebny do rob. Pawła w Wilnie. 3-1872-5. 2000 rb. potrzebne na rok. Pawła w Wilnie. 3-1843-3.